

Moje doświadczenia w pracy pedagoga wspomagającego dzieci niepełnosprawne w klasie integracyjnej.

Mam 34 lata i pracuję jako nauczyciel wspomagający w klasie integracyjnej w Ekologicznej Szkole Podstawowej nr 22 w Zielonej Górze. Rozpoczęłam właśnie dziesiąty rok pracy na tym stanowisku. Studia ukończyłam w 1999r. na kierunku pedagogika terapeutyczna w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze. Po ukończeniu studiów pracowałam przez rok jako wychowawca świetlicy socjoterapeutycznej, a później trafiłam do szkoły, gdzie pracuję do chwili obecnej. Przez ten czas podejmowałam wiele szkoleń na kursach, głównie prowadzonych przez ODN w Zielonej Górze (w zależności od własnych potrzeb, np. dotyczące ADHD, autyzmu, pracy z dziećmi ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi itp.), aż w końcu postanowiłam poszerzyć swoje kompetencje o studia podyplomowe z zakresu oligofrenopedagogiki. Wynika to z faktu, że do szkół coraz częściej trafiają dzieci o niższym poziomie intelektualnym.

Pracowałam jako pedagog wspomagający na poziomie nauczania zintegrowanego, a obecnie prowadzę klasę VI, której jestem też wychowawcą. Moja klasa liczy 19 osób, w tym jest czwórka niepełnosprawnych, posiadająca orzeczenia wydane przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną. Niniejszym pokrótce scharakteryzuję swoich podopiecznych (imiona dzieci zostały zmienione):

- 1. Ala** - obustronny niedosłuch typu przewodzeniowego średniego stopnia. Uszkodzenie słuchu nastąpiło u niej ok. 1 roku życia, a aparaty dziewczynka otrzymała ok. 4 roku życia. Inteligencja w normie, ale charakteryzuje ją nadbobjudliwość i trudności w koncentracji uwagi oraz ubogi słownik.

Uczennica siedzi w pierwszej ławce, naprzeciwko nauczyciela prowadzącego. Polecenia trzeba kierować bezpośrednio do niej i upewniać się, że je zrozumiała, ewentualnie tłumaczyć jej indywidualnie. Tempo pracy dostosowane jest do jej możliwości, nie musi także wykonywać wszystkich zadań. Generalnie dziewczynka radzi sobie z materiałem, największe problemy sprawia jej nauka treści polonistycznych (ortografia, interpunkcja, gramatyczna konstrukcja zdań) i języka obcego, ale jest to w pełni uzasadnione jej problemem zdrowotnym. Rodzice intensywnie pracują z nią w domu, pedagog w Ośrodku dla Dzieci Słabosłyszących i ja na zajęciach rewalidacyjnych. Ala jest śmiała i otwarta wobec dorosłych, w tym

nauczycieli, bardzo łatwo nawiązuje kontakty z rówieśnikami, jest przez nich akceptowana, w związku, z tym prawidłowo funkcjonuje w klasie integracyjnej.

2. Diana - lateralizacja skrzyżowana, niedostosowanie społeczne.

Uczennica doszła do naszej klasy z innej szkoły, gdzie dwukrotnie powtarzała klasę II, ze względu niską frekwencję. Dziecko jest bardzo spokojne, małowmne, wręcz wycofane, z trudem nawiązuje kontakty zarówno z dorosłymi, jak i z rówieśnikami. Ma problemy w nauce wynikające z zaległości, ale jest bardzo ambitna i zmotywowana do nauki. Pięknie czyta i recytuje, słabiej wypowiada się ustnie i pisemnie, i ma problemy z matematyką.

3. Dominik - cechy autyzmu dziecięcego, mikrouszkodzenia czynności mózgu. Chłopiec funkcjonuje jak dziecko autystyczne: unika kontaktu wzrokowego i bezpośredniego, stymuluje się uderzając rękoma o blat stołu lub machając nimi przed oczami, ucieka we własny świat zabawy przedmiotami. Posługuje się mową, ale rzadko używa jej w celu kontaktu z drugą osobą, najczęściej mówi sam do siebie, powtarzając sekwencje z gier komputerowych, reklam, teleturniejów. Zapytany o coś, odpowiada krótko jednym słowem („tak, nie, nie chcę, idę, na przerwę” itp.), sygnalizuje jednak wszystkie swoje potrzeby i potrafi zrobić to pięknym zdaniem, np. „Ja też chcę grać w piłkę”. Najczęściej jednak te zdania nie są adekwatne do sytuacji. Kontakt werbalny z Dominikiem jest utrudniony, ze względu na występujące u niego echolalie. Wykazuje nadwrażliwość słuchową, wzrokową i smakową.

Chłopiec pod względem intelektualnym rozwija się prawidłowo, czyta, pisze, liczy, uwielbia śpiewać oraz uczestniczyć w zajęciach z wychowania fizycznego i basenu. Obserwuję u niego fascynację komputerami i liczbami. Podczas lekcji nie jest samodzielny, wymaga pomocy w bezpośrednim tłumaczeniu poleceń (nie reaguje na te skierowane do całej klasy), trzeba pilnować, aby wykonywał powierzone mu zadania, gdyż często rozprasza się i ucieka „w swój świat”. W przypadku czynności samoobsługowych także wymaga pomocy, zwłaszcza przy ubieraniu się.

Pomimo swoich trudności w prawidłowym funkcjonowaniu, Dominik bardzo dobrze odnajduje się w klasie integracyjnej. Przez lata nauki w szkole bardzo się zmienił, przywiązał się do rówieśników, nie unika kontaktu fizycznego, daje się przytulać, sam podejmuje próby nawiązywania kontaktów z wybranymi osobami, poprzez naśladowanie ich ruchów i zabaw. W dalszym ciągu nie podejmuje rozmów i zabaw tematycznych. Pomału udaje nam się wyciszać jego niepożądane zachowania autostymulacyjne. Jest w pełni akceptowany przez grupę, wprost uwielbiany przez kolegów i koleżanki, którzy zawsze służą mu pomocą. Dominik jest dowodem na to, że integracja jest możliwa i potrzebna!

4. Kamila- upośledzenie umysłowe w stopniu lekkim.

Dziewczynka dołączyła do naszego zespołu, gdyż musiała powtórzyć III klasę. Taka decyzja rodziców i poprzedniego nauczyciela podyktowana była dobrem dziecka. Ma ono bowiem problem z zapamiętywaniem wszelkiego rodzaju informacji i odtwarzaniu tych już zapamiętanych. Czyta słabo, w wolnym tempie stosując technikę sylabizacji, a także z trudem wyciąga wnioski z przeczytanego tekstu. Píše samodzielnie, ale popełnia dużo błędów i nie stosuje reguł gramatycznych, interpunkcyjnych oraz ortograficznych. Ma też problemy z nauką matematyki, ale jest w stanie zapamiętać proste schematy obliczeń i stosować je w praktyce. Uczennica jest natomiast samodzielna i bardzo dobrze wpływa na nią integracja ze środowiskiem społecznym. Uczy się prawidłowych wzorców zachowania i funkcjonowania, nawiązuje kontakty z rówieśnikami, a także staje się coraz bardziej otwarta i komunikatywna.

Moje dziesięcioletnie doświadczenie w pracy na stanowisku nauczyciela wspomagającego pozwala mi stwierdzić, że jest to trafiona i potrzebna forma kształcenia. Jak każda, ma swoje plusy i minusy. **Do plusów zaliczyłabym:**

- niewątpliwy rozwój indywidualny jednostek niepełnosprawnych, zwłaszcza, jeżeli chodzi o ich rozwój społeczny i intelektualny;
- uczą się prawidłowych wzorców funkcjonowania w społeczeństwie, rozwijają swoje zainteresowania i pasje;
- nawiązują kontakty ze zdrowymi rówieśnikami;
- uczą się samodzielności;
- wychodzą z domu;
- zdrowi rówieśnicy uczą się akceptacji, wyrozumiałości dla „inności”, nie boją się kontaktu z jednostką niepełnosprawną, wiedzą, jak należy im pomagać, a także przekonują się, że nie należy ich we wszystkim wyręczać;
- szkoła zdejmuje całkowite brzemie opieki nad dzieckiem specjalnej troski z prawnych opiekunów.

Istnieją także minusy: różnice w realizacji programu edukacyjnego, brak całkowitej akceptacji ze strony rówieśników, wyśmiewanie i napiętnowanie, odrzucenie, co w rezultacie prowadzi do niskiej samooceny i zaniżonego poczucia własnej wartości. Muszę jednak przyznać, że na poziomie szkoły podstawowej mamy z tym do czynienia niezwykle rzadko. Wbrew pozorom na najczęstsze odrzucenie ze strony

zdrowych rówieśników nie są narażone jednostki z widoczną niepełnosprawnością, lecz te o obniżonej sprawności intelektualnej.

Podobne spostrzeżenia mam w związku z **niepowodzeniami, które mnie spotykają**. Dotyczą one trudności w pracy z uczniami upośledzonymi umysłowo. Jak już wspominałam dzieci te wymagają zupełnie innego toku nauki i tempa pracy, a także mniejszej grupy klasowej, tak aby można było poświęcić im więcej czasu. Praca z nimi wymaga od nauczyciela wspomagającego przygotowywania specjalnych materiałów, dostosowanych do możliwości ucznia, gdyż nie są oni w stanie realizować przeładowanego programu, nawet ograniczonego do minimum i zgodnie ze swoim rytmem. Brakuje gotowych materiałów, z których można skorzystać, a nauczyciel jest skazany na własną pomysłowość. Czas, który poświęcam takiemu uczniowi jest niewystarczający na opanowanie przez niego podstawowych umiejętności.

Myślę jednak, że **sukcesy przesłaniają porażki i niwelują ich gorzki smak**, bo jest ich niewątpliwie więcej, przynajmniej w moim przypadku. Jestem dumna z tego, że obie klasy, z którymi miałam przyjemność pracować, są świetnie zintegrowane. Uczniowie są dla siebie życzliwi, akceptują swoich nie w pełni sprawnych kolegów, spieszą im z pomocą. Dzieci same między sobą wyznaczają, kto się czym zajmie i tylko zgłaszają swój wybór. Zdrowi rówieśnicy czuwają nad swoimi słabszymi kolegami także podczas przerw i natychmiast nas informują, gdy któregoś z nich spotyka jakaś przykrość. Konflikty, które się między nimi czasami zdarzają, nie wynikają z ich odmienności, lecz ze zwykłej niezgodności charakterów, sympatii i antypatii.

Jestem pełna podziwu dla dojrzałości i empatii tych dzieci, a zarazem wdzięczna ich rodzicom za pozytywny przykład, jaki dają swoim dzieciom, wspierając nas, tym samym, w naszej codziennej pracy!

Nauczanie integracyjne wymaga jednak nieustannego monitoringu i **wprowadzania udoskonaleń**, które pozwolą nam zapewnić dzieciom komfort w zdobywaniu wiedzy i pełnego korzystania z możliwości, jakie daje szkoła. Na szczególną uwagę zasługują:

- odpowiedni dobór kadry pedagogicznej, dotyczy to nie tylko nauczyciela wspomagającego, ale także prowadzącego, który również powinien być przygotowany do pracy z dziećmi z różnymi możliwościami edukacyjnymi;
- prawidłowa konstrukcja klasy integracyjnej, czyli przestrzeganie zasad liczebności takich klas i unikanie minimalizmu, gdyż każde odejście jakiegoś ucznia pociąga za sobą konsekwencje jej rozwiązania (np. klasa liczy 15 dzieci, w tym 4 dzieci z orzeczeniami, dwójka z nich odchodzi,

więc zostaje 13 uczniów, a w myśl przepisów taka klasa nie ma racji bytu);

- odpowiedni dobór zespołu klasowego, w którym poza czwórką lub piątką uczniów niepełnosprawnych, reszta to będą uczniowie przeciętni, dobrzy i bardzo dobrzy, a nie dzieci z opiniami z Poradni P-P, które wymagają tyle samo, a czasami więcej pracy, niż ich koledzy posiadający orzeczenia;

- włączanie do integracji dzieci, które naprawdę się do takiego kształcenia nadają oraz te zdrowe, których rodzice świadomie i rozsądnie decydują się na klasę integracyjną;

- zmiana przepisów w Poradni P-P, co do wydawania orzeczeń o kształceniu specjalnym w szkole integracyjnej (obecne są bardzo restrykcyjne i rodzice mają problemy z uzyskaniem orzeczenia, nawet dla swych ciężko chorych i sprawiających trudności w kształceniu, pociech).

Reasumując, bardzo lubię swoją pracę, czuję się potrzebna i spełniona. Należy jednak cały czas monitorować ten system kształcenia i w razie potrzeby udoskonalać, aby dzieci niepełnosprawne osiągały sukces w życiu szkolnym, czuły się akceptowane i potrzebne, a ich rodzice byli zadowoleni. Nauczycielom zaś towarzyszyło poczucie satysfakcji z dobrze wykonanej pracy.